Nr. 312. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersz petitem w nadesłanem 60 h.

Zatopienie 4 torpedowców niemieckich.

Berlin, 19 października.

Doniesienie biura Wolffa. **Urzędowo.**

Dnia 17 b. m. (w sobotę) po południu niemieckie łodzie torpedowe „S 115“, „S 117“, „S 118“ i „S 119“ wdały się niedaleko wybrzeża holenderskiego w walkę z pancernikiem angielskim „Undauted“ i czterema angielskimi kontrtorpedowcami. Według doniesień urzędowych angielskich, łodzie torpedowe niemieckie zostały zatopione. Z ich załogi 31 ludzi przewieziono do Anglii.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi *Behncke*.

Powrót brygady angielskiej z Antwerpii.

Berlin, 19 października.

„Vossische Zeitung“ donosi z **Londynu**:

W orędziu do brygady marynarki z okazyi jej powrotu z Antwerpii pierwszy lord admiralicyi Churchill wyraża wszystkim żołnierzom bez różnicy stopnia uznanie za nadzwyczajne spełnienie obowiązków. Orędzie podnosi, że jest rzeczą ubolewania godną, że brygada nie miała sposobności zetknięcia się z bliska z piechotą nieprzyjacielską. Brygada ze względu na ogólną sytuacyę strategiczną, a nie ze względu na atak względnie nacisk nieprzyjaciela, cofniętą została z Antwerpii. Brygada w każdym razie umożliwiła przedłużenie oblężenia o 5 do 6 dni przeciw 60.000 Niemców.

W sprawie tej pisze „Vossische Zeitung“: Pragniemy zauważyć, że Churchill ma zupełną racyę. Angielska brygada nie została cofniętą z powodu ataku Niemców, gdyż **uciekła ona**, zanim jeszcze atak nastąpił. I pod innym względem Churchill powiedział prawdę: Ubolewa on, że brygada nie miała sposobności zetknięcia się z piechotą niemiecką. Jest to bardzo ubolewania godne, ale tylko dla nas, ponieważ inaczej brygada nie mogłaby kroczyć zwycięsko wstecz aż do Londynu.

Brak zapału wojennego w Rosyi.

Wiedeń, 19 października.

Gazety rosyjskie skarżą się, że w Rosyi okazuje się **brak zapału do wojny.** „Birż. Wied.“ ogłaszają artykuł wzywający **studentów** do ponoszenia ofiar dla ojczyzny. Gazety żalą się też, że bogate klasztory rosyjskie nic nie dają na cele wojenne, a zakonnice nie biorą udziału w pielęgnowaniu rannych.

Rozruchy antyniemieckie w Anglii.

Londyn, 19 października.

W Deptferd koło Londynu ubiegłej nocy wybuchły **niepokoje antyniemieckie.** Sklepy, będące własnością Niemców, zostały **zniszczone.** Jeden sklep spalono. Wezwano wojsko do stłumienia niepokoju.

Przeciw Niemcom we Francyi.

Bordeaux (przez Berlin), 19 października.

Prokuratorya zarządziła zamknięcie 8 niemieckich firm winnych i skonfiskowała ich majątek.

Los metropolity Szeptyckiego.

Wiedeń, 19 października.

Kurya papieska **zaprotestowała** u rządu rosyjskiego przeciw zesłaniu ruskiego arcybiskupa lwowskiego hr. Szeptyckiego do Rosyi i żądała, aby mu umożliwiono powrót do jego dyecezyi. Jak pisma rosyjskie donoszą, zostanie arcybiskup przewieziony z Niżnego Nowogrodu do Włodzimierza i internowany w klasztorze, w którym mieści się **więzienie** dla popów.

Wmarsz Niemców do Antwerpii.

Londyn, 19 października.

„New Jork World“ opisuje wmarsz wojsk niemieckich do Antwerpii, który korespondent widział z balkonu konsulatu amerykańskiego.

Najpierw jechał oddział na rowerach, za nim brygada piechoty i artylerya polna, która jechała trabem i z wybrzeży Skaldy **strzelała** do Belgów po drugiej stronie rzeki. Oddział pionierów za dwie godziny naprawił zepsuty przez uciekających most. W sobotę (10 bm.) wieczór zaczął się **główny przemarsz** Niemców. Pod komendą admirała Schrödera i generała Schütza maszerowało **60.000** ludzi przez **5 godzin.** Oczy bolały na widok maszerujących ostrym krokiem kompanii, pułków i brygad. Żołnierze **śpiewali**, a orkiestry grały marsze.

Mimo, że wojska te przedtem stały **36 godzin** bez przerwy w walce, wyglądały dobrze, konie i uprząż były czyste, armaty wypolerowane. Szła kawalerya, artylerya, kirasyerzy, ułani, marynarze i oddziały **artyleryi austryackiej.** Domy trzęsły się w posadach.

Walka o bawełnę.

Berlin, 19 października.

Między Anglią a Stanami Zjednoczonymi wybuchł **ostry zatarg**, ponieważ Anglia uznała bawełnę za kontrabandę wojenną. Orzeczenie to uniemożliwia Ameryce eksport bawełny, której roczny wywóz wynosi **3 miliardy koron.** Anglia zakazem tym chce **zniszczyć przemysł niemiecki**, ale napotka na **silny opór Ameryki**; gdzie wywóz bawełny wynosi czwartą część ogólnego jej eksportu. Obawiają się, że w razie trwania Anglii przy swem postanowieniu, może przyjść **do gwałtownego zatargu** o panowanie nad morzem między Anglią a Ameryką.

Walki w Alzacyi.

Kolonia, 19 października.

„Kölnische Ztg.“ donosi z Zurychu, że Niemcy ustawili już ciężkie bateryę przeciw pozycyom francuskim od Belfortu do Alzacyi. Walki toczą się **bardzo zacięte.** Niemcy zyskują teren.

Polityka rosyjska w Galicyi wschodniej.

Pisaliśmy już o posiedzeniu wpływowego „rosyjsko-halickiego“ Towarzystwa w Petersburgu, na którem referował Bendasiuk, uwolniony we Lwowie w procesie o propagandę moskalofilską.

Obecnie z „Nowego Wremieni“ mamy nowe szczegóły o tem posiedzeniu. Odbyło się 21 września. Zagaił redaktor „Nowego Wremieni“ Wiergun, wspominając między innemi o tem, że wybitny działacz Towarzystwa hr. Bobrinskij osobiście bierze udział w „oswobodzeniu Galicyi“ i jest **raniony.** Przemówił także wybrany na prezesa biskup Jewdokij, poczem Bendasiuk w referacie żądał **szybkiej rusyfikacyi miast wschodnio-galicyjskich**, zaprowadzenia rosyjskich ustaw, organizacyi drobnego kredytu i kolonizacyi. Nikanorow omawiał konieczność **rusyfikacyi szkół.** Przemawiał jeszcze biskup Tichon z Ameryki.

Uchwalono rezolucye, w których się żąda: 1) przyjmowania uczniów ze wschodniej Galicyi, Bukowiny i Węgier do rosyjskich seminaryów duchownych, 2) przeistoczenia **wszystkich szkół we wsch. Galicyi na rosyjskie**, 3) zaprowadzenia banku włościańskiego w Galicyi i na Bukowinie, oraz oddania gruntów tych Polaków, którzy występowali przeciwko Rosyanom, chłopom rosyjskim, 4) przyspieszenia powrotu galicyjskich emigrantów „Rosyan“ z Ameryki i pomocy dla nich, by mogli się osiedlić w Galicyi.

Przedrukowując powyższe sprawozdanie, „Pester Lloyd“ zapytuje: Cóż na to **podolacy** (reprezentanci własności ziemskiej), którzy **forytowali moskalofilów i moskalofilskie prądy?**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

W Warszawie i Królestwie.

Władze w dalszym ciągu próbują kokietować ludność warszawską. Jak donoszą miejscowe dzienniki, na ulicach orkiestry wojenne grają „Jeszcze Polska nie zginęła“... Muzykanci są w t. zw. „papachach“, t. j. wielkich czapkach futrzanych; należą bowiem do syberyjskich pułków.

W Warszawie pozwolono „na rzecz zgłodniałych“ kupować **chorągiewki o barwach narodowych.** Biedna Warszawa tak się ucieszyła z tego liberalizmu władz, że niemal w mgnieniu oka kupiła do 300.000 chorągiewek.

Na ulicach Warszawy spotyka się **japońskich oficerów.**

Moskalofile warszawscy wysłali do Belgii telegram z wyrazami hołdu i postanowili wybić medal pamiątkowy.

Żyliński idzie w odstawkę?

„Rozwój“ łódzki z 12 b. m. donosi, że jeden z wodzów rosyjskiej armii Żyliński (generał gubernator Królestwa) został „zaproszony“ do Petersburga i tam będzie musiał pozostać przez czas dłuższy. Funkcye generał-gubernatorskie ma wykonywać Essen.

Car „podnosi ducha“ armii.

Jak donoszą dzienniki z Królestwa, car osobiście przybył do twierdzy **Ossowiec,** aby „podziękować za odparcie ataku“.

Mikołaj-generalissimus obwieszcza to wydarzenie armii i wyraża nadzieję, że obecność cara na linii bojowej podniesie ducha armii. Charakterystyczne, że podczas pobytu **w Wilnie** car szczególnie demonstracyjnie modlił się **przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej,** jak wiadomo, ogromnie czczonym przez ludność miejscową.

W Łodzi.

Łódź jest zajęta **przez Niemców.** Przybyły niemieckie pociągi, gdyż mosty popsute przez Rosyan zostały momentalnie naprawione przy pomocy gotowych przęseł sprowadzonych z Niemiec. Jak donosi „Kuryer łódzki“ z 11 b. m. przybyć tu ma w najbliższym czasie większy **oddział legionistów,** złożony podobno z 200 pieszych i 200 konnych żołnierzy.

Niemieckie statki powietrzne nad Warszawą.

„Rozwój“ łódzki z 12 b. m. donosi, że przed kilku dniami ukazały się nad Warszawą dwa samoloty niemieckie, które rzuciły **bomby.** Jedna bomba trafiła w dworzec warszawsko-wiedeński i roztrzaskała dwa wagony stojące na stacyi. Druga bomba wpadła w piasek i nie wyrządziła żadnej szkody.

Z dziejów rozbicia legionu wschodniego.

P. Roman Albinowski, były komendant stałych drużyn sokolich okręgu lwowskiego i były zastępca komendanta połączonych drużyn sokolich, bartoszowych i strzeleckich, ogłasza następujące pismo pod datą 17 bm.:

Jako zastępca wspólnego naczelnego komendanta połączonych polskich organizacyi wojskowych Galicyi wschodniej i jako jeden z organizatorów legionu wschodniego ogłaszam co następuje:

Podczas marszu legionu wschodniego **do Sanoka** bawiłem w sprawach osobistych za urlopem w Krakowie, a dowiedziawszy się w komendzie I legionu, że z rozkazu naczelnej komendy armii i Naczelnego Komitetu Narodowego legion wschodni otrzymał rozkaz połączenia się z legionem I w Krakowie — tutaj oczekiwałem jego nadejścia.

Wprawdzie już przed moim wyjazdem ze Lwowa zauważyłem, że działanie pewnych sfer nie jest dla rozwoju Legionów dodatnie, ale niedomagania te mogły być usprawiedliwione niezrozumieniem spraw i potrzeb wojskowych. Nie sądziłem i nie mogłem sądzić nigdy, że działanie to doprowadzi do niewypełnienia odebranych rozkazów. Dlatego też pełen ufności czekałem w Krakowie, doczekałem się jednak nie nadejścia Legionów — lecz smutnych wypadków w Mszanie dolnej.

Legioniści! Nie wolno nam dopuścić, aby tak zbożnie rozpoczęte dzieło rozpadło się w gruzy — aby zmarnowały się tysiące oficerów i żołnierzy.

Dlatego dziś i ja sam staję do służby pod sztandarem Legionów i wzywam was wszystkich, Legioniści wschodni, abyście poszli tą samą drogą!

Dzisiaj jest naszym obowiązkiem, chwilowo niegodnymi podszeptami wywołaną słabość, okupić tem gorliwszem i tłumniejszem garnięciem się do szeregów.

Tego wymaga nasz honor jako żołnierzy i Polaków!

„Dzika dywizya“.

Czytamy w rosyjskim oficyalnym „Warszawskim Dnewniku“ (z 27 września), że na Kaukazie tworzy się (w Derbencie) specyalnie z mahometan pułk pod nazwą „kaukazka dzika dywizya“.

Można sobie łatwo wyobrazić, co to będzie za banda rozbójników ta osobliwa „dywizya“, złożona z różnych dzikich muzułmańskich plemion górskich, która w oficyalnym nawet tytule zaznacza swą „dzikość“!

Legioniści na polu walki.

Rozmawialiśmy z legionistą-sanitaryuszem, który właśnie wrócił z pola walki w Królestwie, odwożąc grupę rannych. Sam zresztą również jest zraniony kawałkiem szrapnela w szyję.

Pracuje w batalionie uzupełniającym i był w potyczce pod X. w Lubelskiem. Praca niebezpieczna — powiada — gdyż Rosyanie nie zważają na to, czy mają do czynienia z sanitaryuszami czy też z czynnymi żołnierzami. Wybiegamy sobie na pole, by odnieść rannych, a tu do nas walą... salwa po salwie! Krzyki nasze, gwizdy, znaki — naturalnie nic nie pomagają...

— A jak tam u was z ubraniem i jedzeniem?

— No, z jedzeniem, jak zawsze na wojnie — punktualnie w porze obiadowej nie dostajemy. Często obiad jemy po północy. Ale za to codziennie. Przytem obiad gorący i wystarczający pod względem ilościowym. Taksamo z ubraniem. Mieliśmy czas zimny, śnieg do kostek. Ale było nam ciepło; mamy ciepłą bieliznę, dobre buty. Wogóle wyekwipowani jesteśmy należycie.

— A ludność miejscowa jak się teraz zachowuje?

— Ogromnie niewyraźnie i ostrożnie. Boi się bowiem powrotu kozaków. Nagół kozacy zachowywali się w tych miejscowościach, gdzie byłem, nie najgorzej. Ale jeśli dowiadywali się, że ktoś dawał jeść strzelcom itd., w takim razie bili go po twarzy i wymyślali. Uciekając ze wsi przed wojskiem naszem lub niemieckiem, na pożegnanie dawali nieraz salwę — do okien. W Stopnicy tak powybijali wszystkie szyby.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Władysław Płomiński, nauczyciel z Trościaniec, poszukuje swojej żony Ludmiły z Niskołyz, powiat Buczacz. Wiadomość: „Wasses Villa“, Steyer Ober Oesterreich.

Bronisław Czernecki z Borysławia, obecnie Res. Korporal Feldbahn B. S. 1/6, Apatin, Ungarn, poszukuje swojej żony i dzieci.

Pod tym samym adresem **Moses Schreck** z Ropczyc prosi o podanie adresu swojej rodziny.

Jakób Kaszyński poszukuje swojej żony **Maryi** z Jasła. Wiadomość uprasza adresować: Kraków, Warsztat sygnałowy — Dworzec, albo do dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej w Weisskirchen, która poda jego adres.

Grzegorz Niedzielski, obecnie Reserve-Spital Nr. 1 (Jarosław) w Rrzeszowie poszukuje swojej żony **Antoniny** i całej rodziny, którzy wyjechali 18-go września z Jarosławia do Jasła i od tego czasu nie ma o nich żadnej wiadomości.

Róża Knopfowa ze Lwowa, obecnie zamieszkała Wien VIII, Kochgasse 8, Th. 8, uprasza o jakąkolwiek wiadomość o swoim synu **Hermanie Knopf,** prawniku ze Lwowa, który jeszcze 30-go sierpnia wyjechał z kompanią strzelecką do Krakowa, a dotychczas niema o nim żadnej wiadomości.

Władysław Kowal, obecnie przebywający jako ranny żołnierz: Graz, Vereinsreservespital, prosi o adres swojej żony Rozalii i 2 synów z Winnik koło Lwowa.

Jan Nowak poszukuje rodziny pp. Józefów Bałabanów ze Lwowa. Łaskawe wiadomości nadsyłać pod adresem: Władysław Nowak, Krościenko niżne Nr. 160, p. Krosno.

Aleksander Mandel z Przemyśla, obecnie w Györ (Raab), Węgry, k. k. Landsturmbezirkskomando Nr. 18, Friedrichskaserne prosi znajomych o zapodanie miejsca pobytu i adresu Teodora Ciska, Leona Kohna i Józefa Schlama, którzy około 20 września mieli wskutek ewakuacyi twierdzy Przemyśl opuścić. Proszę też o adres Rudolfa Burdy.

Pp. Maryę Zdrojewską i Martę Ruszczycównę prosimy o podanie swych adresów: udzielimy informacyi o wysłanych im pieniądzach.

Komitet Obywatelski w Zakopanem.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).